



KWK ZOFIÓWKA

Wyciągnę cię na proch



– Myślę, że niewielu. Niemal wszyscy, którzy mogli je widzieć, są już na emeryturach. W takiej kawernie człowiek naprawdę błyskawicznie nabiera szacunku do natury. W Zagłębiu Wałbrzyskim bywały wyrzuty, w których uwalniało się błyskawicznie kilkaset tysięcy metrów sześciennych gazu. To nie jest detonacja miny. To wybuch magazynu bomb. Na szczęście my nie mamy do czynienia z tak wielkimi siłami.

► **Praca górników rozpoznających zagrożenie wyrzutami przypomina pracę saperów?**

– W jakimś stopniu tak. Dlatego nie wolno im się pomylić.

► **Będziecie fedrować coraz niżej. Wzrośnie zagrożenie wyrzutami?**

– Na pewno tak.

► **Jakie jest na nie lekarstwo?**

– Ostrożność, dyscyplina, doskonalenie metod wykrywania i unieszkodliwiania tego zagrożenia. Ponieważ w Zofiówce jesteśmy najbardziej narażeni na wyrzuty i mamy największe doświadczenie w wykrywaniu tego zagrożenia i w eksploatacji ścian zagrożonych tym zjawiskiem, koledzy z innych kopalń często korzystają z naszych rad i wypowiedzi. To służy wymianie doświadczeń. W ten sposób poprawia się bezpieczeństwo we wszystkich kopalniach. Jestem przekonany, że to najlepsza metoda służąca przygotowaniu się do wzrastającego zagrożenia. Stawiamy także na szkolenia. W naszej kopalni wszyscy górnicy są co dwa lata szkoleni w zwalczaniu zagrożenia wyrzutami, chociaż przepisy nakładają obowiązek takiego szkolenia tylko tych górników, którzy pracują w strefach niebezpiecznych.

► **To wystarcza, żeby górnicy nie pracowali na skróty?**

– Niestety, nie zawsze. Mieliśmy przypadek, że górnicy z firmy zewnętrznej nie wykryli zaburzeń geologicznych, ponieważ nie wykonali wszystkich niezbędnych przedwrtów. Musieliśmy zwolnić osoby odpowiedzialne z dozoru. Ten przypadek pokazał, że należy zwracać szczególną uwagę na pracowników firm zewnętrznych. Oni często nie znają specyfiki zagrożeń w Zofiówce. My nie możemy pozwolić sobie na żadne ryzyko.

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI

Po wyrzucie 22 listopada 2005 roku w KWK Zofiówka w chodniku transportowym D-6 w pokładzie 409/3, zginęło trzech górników



KWK ZOFIÓWKA

Zniszczenia po wyrzucie



MARIUSZ SIERGIEJ: Osobiście wykonuję wiercenia. Od tego, jak dobrze je zrobię, zależy życie moje i moich kolegów. Bezpieczeństwo jest najważniejsze. Jestem przodowym i odpowiadam za życie wszystkich, którzy ze mną pracują. Zasady pracy w przodkach zagrożonych wyrzutami metanu i skał są jak Biblia. To święta rzecz i nie może być mowy o jakichkolwiek odstępstwach. Nie ma możliwości dyskusji. Praca ma być wykonana punkt po punkcie. To jak „amen” w pacierzu. Czasem ktoś może zastanawiać się, po co na przykład tyle wierceń, skoro można byłoby zaoszczędzić na czasie. A no po to, żeby przeżyć. Im dokładniej wykonam swoją pracę, tym bezpieczniej pracują inni. Czoło przodka musi być dokładnie rozpoznane. Już od kilku lat pracuję w przodkach zagrożonych wyrzutami i wypracowałem w sobie mechanizm uodparniania się na stres. Dochodzę do stanowiska pracy, nie myślę o zagrożeniu, ale koncentruję się na zadaniu. Po wyrzucie w 2005 roku, kiedy zginęło trzech kolegów, był taki czas, że poziom lęku był wyższy, ale nigdy nie przeżywałem paraliżującego strachu. W pracy górnika trzeba stanąć, niestety, codziennie twarzą w twarz z zagrożeniami jakie niesie nam natura.



GRZEGORZ LEDWOŃ: Jestem przodowym pomiarowców wyrzutowych. Od naszej pracy zależy życie górników pracujących w przodku, a nawet w całym rejonie. Odpowiadamy

za prognozowanie zagrożenia wyrzutami metanu i skał. W tej pracy najważniejsza jest skrupulatność. Same metody badawcze nie są trudne i skomplikowane. Uważam, że obserwacja objawów makroskopowych zwiastujących zagrożenie jest bardzo ważna i w tym przypadku rzeczywistość doświadczenia jest niezbędna. Czy czuję odpowiedzialność za życie nawet kilkudziesięciu osób? Na pewno tak. Widziałem skutki wyrzutu metanu i skał w 2005 roku. Największe wrażenie zrobił na mnie węgiel zmielony na drobny pył. Nie mogłem uwierzyć, że wyrzut może tak drobno zmieścić węgiel. Ta katastrofa spowodowała zaostrożenie zasad profilaktyki. Kiedyś, na przykład, w przodkach niezagrożonych wykonywaliśmy pomiary co 200 metrów. Teraz robimy to nie rzadziej niż co 50 metrów. Schodzimy coraz niżej i trzeba się liczyć ze wzrostem zagrożenia wyrzutami. Jestem przekonany, że poza wiedzą fachową trzeba mieć także jakiś szósty zmysł, jeżeli chce się dobrze wykonywać tę pracę. Uważam, że pomiarowcy to wyjątkowo sumienni ludzie. Mam nadzieję, że nasza fachowość, wycucie górotworu i sumienność podnosi wśród górników poczucie bezpieczeństwa. Pilnujemy, żeby nie szarżować pod ziemią. Często zdarza się, że przepisy dopuszczałyby jeszcze kontynuację pracy, a my mówimy stop, bo uważamy, że natura przygotowała jakąś pułapkę. Nie przypominam sobie, żeby wtedy ktoś nam powiedział choć jedno złe słowo. Większość pomiarowców wyrzutowych to górnicy, którzy pracowali w oddziałach przygotowawczych. To gwarantuje, że mamy bardzo dobre przygotowanie górnicze i dobry kontakt z pracownikami zatrudnionymi w przodkach. ✎

Wiedza i dyscyplina chronią życie

Nauka wspiera bezpieczeństwo

Po wyrzucie 22 listopada 2005 roku w KWK Zofiówka w chodniku transportowym D-6 w pokładzie 409/3, w którym zginęło trzech pracowników, kopalnia ze szczególną uwagą prowadzi roboty górnicze w pokładach zaliczonych do zagrożonych wyrzutami metanu i skał. W Zofiówce jest dziewięć wyrobisk prowadzonych w warunkach takiego zagrożenia. Sposób drążenia tych wyrobisk ustala kierownik Ruchu Zakładu Górniczego KWK Zofiówka na podstawie opinii kopalnianego Zespołu ds. zwalczania zagrożenia metanowego oraz wyrzutami metanu i skał, który przeprowadza szczegółową analizę stanu zagrożenia we wszystkich wyrobiskach kopalni.

Kopalnia współpracuje oraz zleca szereg badań zagrożenia metanowego oraz wyrzutami metanu i skał do Zakładu Odmetanowania Kopalń Sp. z o.o., Głównego Instytutu Górniczego Kopalni Doświadczanej „Barbara” oraz Instytutu Mechaniki Górotworu Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

Na tropie poszlak zagrożenia

W drążonych wyrobiskach wykonywane są otwory badawcze z czoła przodka, pozwalające stwierdzić strefy zaburzeń geologicznych, bądź mogące wystąpić „pułapki”

gazowe. Są to sygnały pozwalające stwierdzić zagrożenie wystąpienia wyrzutu metanu i skał. W przodkach drążonych kombajnem wykonywane są otwory o długości 10 m powiększonej o postęp przodka, natomiast w przodkach drążonych przy użyciu materiałów wybuchowych otwory o długości 4 m powiększonej o postęp przodka.

Poza standardowymi otworami wykonywanymi przez pracowników oddziałów przygotowawczych otwory badawcze wykonywane są także przez Zakład Odmetanowania Kopalń Sp. z o.o. zgodnie z ustaleniami kopalnianego Zespołu ds. zwalczania zagrożenia metanowego oraz wyrzutami metanu i skał.

Dzięki dobrej profilaktyce nie było tragedii

W 2008 roku w trakcie drążenia chodnika podścianowego F-21 pokładzie 404/4 w czasie wiercenia otworu badawczego w czoło przodka przez Zakład Odmetanowania Kopalń Sp. z o.o. stwierdzono wpływ metanu. Otwór został odwiercony przez rurę obsadową w ramach profilaktyki przeciw-wyrzutowej w celu rozpoznania warunków górniczo-geologicznych oraz rozpoznania spodziewanych uskoków. Po wykazaniu objawów gazowych zatrzymano dalsze drążenie chodnika podścianowego F-21 w pokładzie 404/4, ustalając jednocześnie warunki dalszego prowadzenia robót. W ten

sposób uniknięto prawdopodobnie kolejnego wyrzutu, a zarazem kolejnej tragedii w kopalni Zofiówka.

Technika strzeże górników

W strefie szczególnego zagrożenia wyrzutami metanu i skał oraz na drodze odprowadzenia powietrza szybów wdechowych zabudowana jest sygnalizacja alarmowa połączona z systemem metanometrii automatycznej. Urochomienie sygnalizacji alarmowej realizowane jest przez czujnik metanometrii automatycznej bądź przez dyspozytora kopalni, który decyduje o wycofaniu załogi ze strefy. poprzez nadanie komunikatu „zagrożenie wyrzutem metanu i skał – wycofać się ze strefy szczególnego zagrożenia wyrzutami metanu i skał”.

Kopalnia w celu poprawy bezpieczeństwa prowadzenia robót w zakresie zagrożenia wyrzutami metanu i skał wprowadza wszelkie nowe rozwiązania, pozwalające uniknąć tragedii podobnej do tej z 2005 roku. Podczas drążenia chodnika podścianowego D-6 w pokładzie 409/4 został zastosowany system zdalnego sterowania kombajnem chodnikowym AM-75 Ex, który będzie dalej modernizowany. Obecnie kopalnia prowadzi prace w celu uruchomienia systemu automatycznej identyfikacji pracowników dołowych, który w pierwszej kolejności zabudowywany będzie w strefach szczególnego zagrożenia wyrzutem metanu i skał. ✎